Nr 107. Dnia 26 Maja. Poniedziałek. Dnia 14 (26) Maja 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kóp. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś-go Feliksa Nerjusza W.
Wtorek: ŚŚ. Jana Pap. i Bedy Kapłana.
Środa: Ś-go Germana Biskupa.
Czwartek: Ś-ej Teodozji Męczenniczki.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 53.
Zachód „ „ 8 1.
Długość dnia godzin 16 min. 8.
Przybyło „ „ 8 „ 28.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5. dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: Ś-go Feliksa Papieża.
Sobota: Ś-ej Petroneli Panny.
Niedziela: *Zesłanie Ducha Ś-go.* Fortunata
Poniedziałek: *Świąteczny.* Ś-ej BałładynyP

— Wczorajsza Niedziela, ostatnia w miesiącu poświęconym na cześć Najświętszej Marji, Boga-Rodzicy, zgromadziła, głównie w popołudniowych godzinach, liczne tłumy pobożnych do Świątyń Pańskich na Majowe Nabożeństwa, które z śpiewaniem pieśni pobożnych i litanji na cześć tej Najświętszej Panny, odprawiają się po Świątyniach katolickich z wystawieniem Najwiętszego Sakramentu.

— Jutro w kościele Ś-go Franciszka serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, odprawioną zostanie siódma z rzędu Nowenna do Ś-go Antoniego. Msza Wielka z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odbędzie się o godzinie 10 przed ołtarzem wspomnionego Patrona, w czasie której Słowo Boże wygłosi JX. Kalicki, wikarjusz parafji Ś-tej Trójcy na Solcu.

— Wczoraj w kościele N. Marji Panny Łaskawej, przy ulicy Ś-to-Jańskiej, artyści i amatorowie pod kierunkiem Wacława Prohazki, wykonali podczas Summy: mszę J. Elsnera Nr 77, oraz na Graduale modlitwę Guadagniniego (solo sopran), na Offertorium: „Ojcze nasz“ Dobrzyńskiego, na Benedictus: modlitwę do Matki Boskiej, Curschmana (tercet, na sopran, alt i tenor).

— Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia Ministra Oświecenia Publicznego, z 12 marca r. b., Najwyżej raczył zezwolić na zatwierdzenie rysunku medalu na nagrody dla studentów instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji, z dodatkiem, żeby na odwrotnej stronie był wizerunek herbu państwa. (D. W.)

— Minister Oświecenia Publicznego, w skutku przedstawienia zarządzającego warszawskim okręgiem naukowym, i na zasadzie art. 19 ustawy towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, 31 marca r. b., zatwierdził będącego wice-prezesem pomienionego towarzystwa w 1872 roku, hrabiego Stanisława *Kosakowskiego*, w tej samej godności i na 1873 rok. (D. W.)

—W— Gdybyśmy chcieli zbadać tajemnicę popularności „Trubadura“ Verdiego, należałoby chyba uciec się do tego argumentu, że człowiek z talentem nigdy nie wyda na świat nic takiego coby choć w małej części nie nosiło na sobie cechy wyższej twórczości. Inaczej trudnoby sobie wytłomaczyć jakim sposobem najsłabsza z oper autora „Rigoletta“ mogła się cieszyć tak wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Przejrzawszy sumiennie partycję „Trubadura“ napotkamy kilka numerów godnych uwagi, np. opowiadanie cyganki w akcie 2-gim, kilkanaście taktów duetu z towarzyszeniem organu (Leonora i Manrico) i sławne już dziś na obu półkulach „Miserere“ napisane istotnie w stylu szlachetnym, podniosłym, choć tajemnicę jego powodzenia stanowi może więcej użycie ulubionego przez maestra efektu sprzeczności. Zresztą uwydatniają się w tej operze, więcej jak w innych zwykłe wady Verdiego: gwałtowność stylu, brak wdzięku i wyobraźni, ubóztwo pod względem harmonji, instrumentacja dzika i pozbawiona wzniosłości i monotonność w kombinowaniu efektów zawsze jednych i tych samych. Jako dzieło sztuki „Trubadur“ nie wznosi się po nad zwykły melodramat w którym styl jest poćwiartowany, naciągnięty i nierówny, frazesy krótkie, rytmy wprawdzie szczęśliwie obmyślane, ale zmierzające do pospolitych efektów, a orkiestrowanie bezbarwne i zaniedbane. Przy wszystkich tych nader ważnych usterkach, operę ratuje przenikające partycję poczucie efektów dramatycznych, pewna oryginalność melodji, zapał namiętny i zręczne używanie sił zbiorowych.

* * *

Treść Trubadura: tkanka najnieloiczniejszych i najjaskrawszych okropności, zasługuje na epigramat napisany przez pewnego krytyka weneckiego z powodu podobnej sztuki:

Auditori, m'accorgo che aspettate
Che nuova della pugna alcun vi porti:
Ma l'aspettate in van, son tutti morti.

„Spostrzegam słuchacze żo oczekujecie wieści o rezultacie walki, lecz oczekujecie na próżno, bo wszyscy poumierali.“

Tak jest, pomarli wszyscy w Trubadurze za sprawą owej cyganki Azuceny, która przy pomocy szatańskiej intrygi pomściła śmierć matki. Rola to ponętna; pomijamy już sytuacje dramatyczne dające pole do uwydatnienia gry i śpiewu... ale jak się w niej ubrać można! Panna Sobolewska, która przedwczoraj wystąpiła w tej gościnnej roli, głównie uwagę na tę jej stronę zwróciła. I słusznie—co po śpiewie i po grze jeżeli kostium nie czyni plastycznego złudzenia, i widomie nie odtwarza postaci przez autora obmyślanej! Pod tym względem panna Sobolewska ma niezaprzeczoną zasługę. Jaskrawe fałdy jedwabiu złotem litego, z rzeźbiarską kunsztownością drapowały się na zręcznej kibici cyganki, wiejąc jakąś sfinksową tajemniczą grozą Wschodu, prawdopodobnej kolebki cyganów. Ale i inne właściwości roli Azuceny znalazły w pannie Sobolewskiej myślącą przedstawicielkę. Wiadomo że cyganie to fałszywy naród w ogóle; bohaterka zaś Verdego szczególniej tą wadą się odznaczała i jej nawet zawdzięczała udanie się z taką piekielną wytrwałością przez lata całe snutego planu zemsty. Otóż panna Sobolewska tak się przejęła tym fałszem cygańskim... że nawet... śpiewała fałszywie; —zdaje się że większego poświęcenia dla sztuki uczynić już niepodobna. Dobrze to doprawdy się stało że Manrico, Trubadur, nie był w istocie synem cyganki, i że w głosie jego siła, czystość i dzwięczność pieściły uszy słuchaczów; gdyby tak związki krwi były prawdziwe, gdyby syn odziedziczył skłonności matki—trudnoby istotnie było wysiedzieć w Teatrze.

Wiadomości miejscowe.

═ Przez cały dzień wczorajszy panował gwałtowny i chłodny wicher. Tumany kurzu wznosiły się po ulicach zasypując oczy przechodniom i odstraszając ich od dalszych majowych wycieczek.

Przyzwyczajenie jednak okazało się silniejsze. Już o wschodzie słońca ciągnęły przez ulicę miasta zastępy majówkowiczów na całodzienną po za miejskie ekskursję dzwigając z sobą kosze napełnione prowizją. Chłód i wiatr nie mogły ich powstrzymać w domu, tembardziej, że to już ostatnia niedziela tego maja, który tak zapragniony i oczekiwany wywzajemnił się nam co prawda czarną niewdzięcznością.

═ W dniu 26 maja 1857 r. zawyła nad Warszawą zjawiskowa burza z gradem i ulewą. Szklarze się wówczas serdecznie śmieli: mogli bowiem od razu wprawić przeszło 30,000 szyb w Warszawie i kilka tysięcy na Pradze. Po katastrofie tej pp. szklarze żądali po 40—60 kopiejek za szybę ze szkła najpośledniejszego gatunku. Było to jednodniowe *złote żniwo* dla szklarzy i hutników. Wielu jednak ludzi *chodzących bez butów* wycierpiało w swych mieszkaniach zimno dotkliwe i pokaleczyło sobie nogi szkłem leżącem na ulicach Warszawy. W jednym z domów przy ulicy Kapitulnej, widzieliśmy jak grad w ciągu minuty może, pozostawił bez szyb wszystkie okna z których puste ramy patrzały na smutnych właścicieli i zadowolnionych pp. szklarzy.

═ U Izraelitów jutro we Wtorek d. 27 b. m. pierwszy miesiąca Sywon i wtym to miesiącu jak twierdzą otrżymali 10 przykazań na górze Synai, Za 20 tygodni także we Wtorek przypada zawsze Święto Symchas Tora. We Środę d. 28 b. m. dzień radosny od którego 11 tygodni wstecz był post Estery zaś za 18 tygodni będzie post Jom Kiper, (Sądny dzień). We Czwartek piątek i Sobotę, dni radosne, a w Niedzielę i Poniedziałek uroczyste Święto Szuwyos (Zielone świątki).

═ Repertuar Teatrów Warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: poniedziałek „Epidemja,“ po cenach Teatru Rozmaitości, wtorek, „Cyrulik Sewilski,“ środa, „Mazepa,“ czwartek, „Meluzyna,“ piątek, „Mazepa,“ sobota, „Bal maskowy.“ (wystąpienie panny Kwiecińskiej) niedziela „Meluzyna“. Teatr Rozmaitości: wtorek, „Przebudzenie się lwa,“ Grzeszki babuni,“ czwartek, „Marcowy kawaler,“ Hans Jurga,“ „Piosnka wujaszka,“ sobota, „Księżna Jerzowa“ Marcowy kawaler,“ niedziela, „Tylko jedno słowo“ „Marcowy kawaler,“ Zbudziło się w niej serce.“

═ Mamy pod ręką list P. B. St. Hilaire do Dra Levittoux, który, jako odsłaniający nieznaną stronę tendencji umysłowych Pana Thiers podajemy.

„Prezydencja Rzeczy pospolitej Francuzkiej.“

„*Panie*“ „Wersal 22 Maja 1873 r.“

„Przedstawiłem Panu Prezydentowi Rzeczy-pospolitej Francuzkiej książkę pańską; polecił mi on wyrazić panu podziękowanie za przysłanie mu tego znakomitego dzieła. Filozofja natury taka, jaką pan podajesz jest napisana w sposób, który jedynie mógł go zainteresować, a to tem więcej, że podobnego rodzaju studjom sam się oddawał po ukończeniu historji konsulatu i Cessarstwa. Poświęcił on dużo nawet czasu tej pracy i jeżeli go obowiązki polityczne od niej oderwały, to jedynie, ażeby się poświęcił cały sprawie ojczyzny. Byłby szczęśliwy gdyby mógł oddać ostatnie lata swego życia tym szlachetnym studjom. Nie zdaje się jednak, ażeby kiedy do tego przyszło, szczególnie wśród okoliczności, które przechodzimy, lecz mogę śmiało wyrzec, że dzień w którymby mógł bez ujmy dla kraju powrócić do tych prac ulubionych byłby najpiękniejszym dniem jego życia i jeżeli jeszcze kiedy *łaska*ta daną będzie panu Thiersowi, to intelligencja ludzka otrzyma od niego jeden wielki pomnik więcej w tych głębokich i cudownych kwestjach z dziedziny wiedzy uniwersalnej.—Racz Pan przyjąć etc. etc.

B. St. Hilaire.

Deputowany i Członek Instytutu Francji (de l'Iinstitut).

═ Do darów na budowę 2-go piętra nad gmachem Instytutu Głuchoniemych przybyły: od wydawcy Tygodnika Illustrowanego i Wędrowca pana Józefa Ungra rsr. 25; od p. B. L. za pośrednictwem Kurjera Warszawskiego rsr. 10; od pani K. J. rsr. 5. Ogół darów wynosi rsr. 4053 kop. 65; za które zarząd składa serdeczne podziękowanie. Brakuje jeszcze rsr. 3246 kop. 35. Zarząd ma przytem zaszczyt nadmienić, że i pierwotna budowa gmachu Instytutowego powstała w latach 1826 i1827 po większej części z ofiar osób prywatnych, i dzisiaj jak wówczas z wdzięcznością przyjmują się nawet najdrobniejsze dary, któreby wystarczały choćby na jedną cegiełkę, kosztującą 3 grosze.

═ „Tygodnik Przemysłowo-Handlowy“, na mocy umowy zawartej w dniu 22 b. m., przeszedł na wyłączną własność pana Brunona Ciemniewskiego, właściciela dóbr ziemskich w Płockiem.

═ Co poniedziałek odbywają się posiedzenia o godzinie 6tej po południu, w kancellarji Zarządu szpitala prażskiego, mające na celu urządzenie zabawy w parku Aleksandrowskim.

— W tych dniach sprzedaną została jedna z najstarszych nieruchomości w Warszawie pod Nrem 59 w rynku Starego-Miasta położona; której budowę do pierwszej połowy 15go wieku odnieść można. W owych czasach naprzeciw tej kilkowiekowej kamienicy, umieszczona była klatka żelazna, gdzie zamykano rzeźników, piekarzy i przekupki krzywdzące publiczność na wadze i produkcie. Klatkę tę w roku 1810 rozebrano.

═ Wczoraj był jakiś feralny dzień na konie; o godzinie 10 wieczorem u trzech dorożek trzy konie się przewróciły przed hotelem angielskim na ulicy Wierzbowej—Przeszkodziło to nawet przez chwil kilka cyrkulacji powozowej, która w tym czasie właśnie jest może najbardziej tam ożywioną.

═ Słyszeliśmy, że zamierzano tu otworzyć drugie biuro posłańców ale zamiar ten podobno do skutku nie przychodzi.

═ Onegdaj w Lublinie miał mieć odczyt p. Jan Maurycy Kamiński w sali gimnazjum męzkiego na rzecz Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Pan K. mówił o małoletnich przestępcach.—W Kaliszu po odczycie p. K. Towarzystwo zyskało około 30 nowych członków, między któremi znajduje się kilka dam nawet.

═ Do dóbr Barczewa w pow. Sieradzkim sprowadzono obecnie z Wrocławia dwa tartaki parowe które rozpoczęły fuż swoją pracę. Oba te tartaki przerabiać mają corocznie drzewa wartości 150,000 rs.—Lasy tameczne w skutek takiej obróbki forsownej, niezadługo tedy staną się... popiołem.—Ale cóż w tem dziwnego. Od trzydziestu lat przeszło, rąbiemy lasy bez miłosierdzia, najwięcej dla innych, pocieszając się piosenką niebyło nas był las, nie będzie nas, będzie las.

— Wczoraj na ulicy Bielańskiej, około godziny 12tej w południe, odbywała się szczególna w swoim rodzaju wojna kogucia.

Dwie żydówki w zanieczyszczonem ubraniu w podżyłych już widocznie latach, noszące jeszcze na ręku dzieci jakoby własne, jedynie tylko dla wzbudzenia w przechodniach większej litości, wszczęły pomiędzy sobą żarliwą kłótnię.

Od słów przyszło do czynu, a ciosy jak grad się sypały.

Na co te biedne dzieci mogły być narażone, można sobie wyobrazić.

Na wielu przechodniów, znalazł się wreszcie jeden odważny Izraelita, który za pomocą potężnego bambusa, położył tamę coraz ostrzej występującej bójce.

— Onegdaj na żelaznym moście dokonano odnowienia tablic z napisami, oznaczającemi pamiątkę budowy tego mostu.

= W Ostrołęce w drugi dzień Zielonych Świątek, to jest 2 czerwca ma się odbyć teatr amatorski, z którego dochód przeznacza się na pokrycie kosztów urządzającego się tam stałego teatru. Afisze zapowiadają trzy jednoaktowe sztuki: „Robotnicy“ dramat Manuel'a tłomaczony przez Sewerynę z Z. D. „Qui pro Quo“ komedja J. Korzeniowskiego i „Chłopi Arystokraci“ komedja ze śpiewami W. Anczyca. Przedstawieniu temu dopomagać będzie orkiestra z amatorów złożona.

= Przechodzący ulicą Miodową z ciekawością przypatrują się przez szpary znajdujące się w ogrodzeniu opasującem dawną resursę, dzisiaj posiadłość p. Mrozowskiego, potężnym skarpom odnalezionym w ziemi przy kopaniu fundamentów na nową budowę.

= Dziwną rozmowę słyszeliśmy w tych czasach.

Pewien młody człowiek, wykładając w towarzystwie teorję Darwina piorunował przeciwko tym, którzy nie zdawali się przekonanymi jego wywodami.

— Ale bo wy macie zwyczaj jeść zieleninę a nie umiecie jej strawić; odezwał się jakiś człek dobrze już podżyły.

— To właśnie najlepszy dowód za ich teorją, dodała jakaś pani.

= *Panu Ch r. Br.* Redakcja wydawnictwa pańskiego rękopismu po dająć się nie może—Zechciej pan poszukać wydawcy, a jeżeli on podejmie się druku to ofiara chętnie się przyjmie.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od B. L. rs. 10 dla pięciu osób do rozdzielenia podług uznania Redakcji; bezimiennie rs. 1; od L. C. rs. 5 na intencję pamięci zmarłej Salomei S. do podziału według uznania Redakcji; od Zofji R. rs. 1 dla starca b. wojskowego; od H. T. rs. 3 dla czterech wdów; od W. rs. 20, z tych rs. 8 dla wdowy H. a po rs. 4ry dla trzech innych; od J. M. rs. 1 kop: 15 dla wdowy H.; od L. i A. M. kop: 75, od K. Z. rs. 1, od Ł. P. rs. 1, i od M. rs. 2 dla podziału pomiędzy pięciu biednych wedle uznania Redakcji: od Misia rs. 5, i od Adolfa rs. 1 dla wdowy L.; od T. O. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— W dniu 7 (19) maja r. b., w domu pod Nr 61 przy ulicy Solec, stróż rzeczonego domu Grzegorz Brochulski, nieograniczenie urlopowany żołnierz, pobiwszy się ze Skwierczyńską Marjanną żoną robotnika, kijem zranił jej mocno głowę.—Skwierczyńska odesłaną została do Szpitala Ś-go Rocha, Grochulski zaś aresztowany, dla postąpienia z nim podług prawa.

W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Sobornym, Filip Kuliński, zamieszkały w domu pod Nr 9 przy ulicy Kościelnej, cierpiący melancholję, będąc w nietrzeźwym stanie, w zamiarze pozbawienia się życia, zrządził sobie nożem dwie niegrożące niebezpieczeństwem rany w piersi, następnie chchiał się powiesić, lecz bębąc dostrzeżony, nie mógł uskutecznić tego zamiaru i przez Policję przyaresztowanym został, dla postąpienia z nim podług prawa.

— W cyrkule Zamkowym, Jadwiga Stocka wdowa, lat 65 wieku licząca, zostająca w zakładzie Towarzystwa Dobroczynności —zmarła nagle.—O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

= O przyjeździe szacha perskiego do Moskwy, korespondent „Birż Wied.“ podaje następujące szczegóły: Dziś, 7 (19) maja, o godzinie 12-tej, szach perski przyjechał do Moskwy. Pogoda wśród dnia ciepłego i jasnego, harmonizowała z uroczystością wjazdu. Cała ulica Nikolska była przyozdobiona flagami i kobiercami i wysypana gęsto piaskiem; flagi perskie—barwy zielonej z białą—przemagały. Niezliczone tłumy przepełniały całą ulicę, lecz porządek nie był nigdzie naruszony; wojsk na ulicy nie było i tylko gdzie niegdzie widzieć się dawali żandarmi.

O trzy kwandranse na pierwszą przejeżdżał nasz jenerał-gubernator, książę W. A. Dołgorukow, przy wstędze zielonej Lwa i Słońca. W kilka minut potem ukazał się orszak uroczysty.

Przodem jechał ober policmajster moskiewski; tuż za nim, w poczwórnej karecie złotej, ciągnionej przez sześć prześlicznych koni siwych, cugiem, jechał sam szach. Znajdował się on w karecie sam jeden i kłaniał się uprzejmie publiczności, która jakkolwiek nie głośno, lecz witała go okrzykami „hura!“ Szach perski jest młody jeszcze mężczyzna, szczupły, twarzy bardzo sympatycznej; nie ma on brody i nosi tylko wąsy. Strój jego, zalany złotem i drogiemi kamieniami, jest bardzo efektowny. Za karetą szacha postępowały cztery otwarte powozy poczwórne dworskie, ciągnione przez konie kare i gniade, po cztery u każdego powozu, cugiem. W pierwszym za karetą szacha powozie jechał wielki wezyr sam jeden, w pozostałych zaś siedziały wyższe osoby z orszaku szacha, wszystkie ubrane z nadzwyczajną wspaniałością. Panowie ci kłaniali się także publiczności. Za nimi w dziewięciu powozach, z lokajami dworskiemi na kozłach, jechał także orszak szacha, również w świetnych mundurach; osoby te kłaniały się także publiczności. Osób płci żeńskiej nie było widać w orszaku szacha.

Orszak uroczysty skierował się wprost do Wielkiego pałacu Kremlińskiego. Dziś wieczorem szach znajdować się będzie na przedstawieniu baletu, jutro toż samo; w dniu jutrzejszym po teatrze szach będzie na balu u księcia W. A. Dołgorukowa, w którego pałacu jeden pokój przyozdobiony został bardzo gustownie w guście perskim. W teatrze dany będzie dziś balet „Trzewiczek zaczarowany“; podczas antraktów wykonane będą trzy marsze *perskie*, ułożone na cześć szacha przez naszych kompozytorów moskiewskich, panów Dubuc'a, Herbera i Mertena. (D. W.)

— *Z Ciechocinka.*— Ciechocinek przyobleczony w wiosenną zieloną suknię odmłodniony i odświeżony na zewnątrz i wewnątrz, oczekuje niecierpliwie na chorych szukających ulgi w jego zbawiennych wodach.

Przyjezdni znajdą tu więcej dogodności jak lat poprzednich; — przybyło bowiem kilka domów a zatem i porządniejszych mieszkań; plac zaś pusty przed hotelem Müllera, zamienił się w ogród nowo założony, z czego korzystać mogą ci, którzy w okolicy hotelu zamieszkają.

Müller w tym roku może nie będzie tak straszny, znajduje bowiem niebezpiecznego dla siebie rywala w restauratorze dzierżawiącym bufet na stacji drogi żelaznej. Nawet i muza oczekuje tam na swoich prozelitów, albowiem w sali nowo udekorowanej, oprócz pjanina, znajduje się jeszcze fortepjan z fabryki Hoffera z Warszawy, na którym każdy z pragnących dać koncert, może zaprodukować swój talent. Do powyższego dodawszy, że i truppa pod dyrekcją Ratajewicza zjeżdża do Ciechocinka w tym czasie na cały sezon wód, a będziemy mieli pewien obraz, który może niejednego z dążących na kurację pocieszy. *T. R.*

┼ Jutro, jako w piątą rocznicę skonu ś. p. Aleksandry z Pruszaków **Gruszeckiej**, odprawioną zostanie za spokój jej duszy, Wotywa żałobna, w kościele Śgo Józefa, (wprost ulicy Królewskiej), o godzinie 9tej z rana, na którą pozostały mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —4877—

┼ Jutro, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Wysockiego**, b. obrońcy przy Rządzącym Senacie, obywatela ziemskiego, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, w kościele N. Marji P., na Nowem-Mieście, o godzinie $10^{1}/_{2}$ z rana, na które pozostała wdowa wraz z synem, synową i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —4873—

┼ Dnia jutrzejszego, jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Tomasza **Jackowskiego**, Obywatela ziemskiego, odbędzie się Msza żałobna w kościele Świętej Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej o godz: 9tej z rana, o czem pozostała wdowa, zawiadamia Krewnych i Przyjaciół nieboszczyka. — 4891—

┼ Jutro, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie, za duszę ś. p. Zygmunta **Sygietyńskie**go, na które w żalu pozostali rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. — 4892—

┼ W dniu jutrzejszym dnia 27 b. m. jako w dwudziesto-letnią rocznicę śmierci ś. p. Karoliny z Pleessów **Jaśkowskiej** odbędzie się o godzinie 10 rano w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —4908—

┼ We wtorek, dnia 27-go b. m., o godzinie 11-tej z rana, po dopełnionem poświęceniu kaplicy na cmentarzu powązkowskim, przeniesione będą zwłoki ś. p. Konstancji Marji z Janaszów **Epstein**, do grobu familijnego, i odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, na które mąż i dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —4848—

┼ Pojutrze, jako w rocznicę zgonu ś. p. Michała **Kazanowskiego**, dobroczyńcy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, odbędzie się o godzinie 10-tej z rana, w kaplicy tegoż zakładu, Nabożeństwo żałobne. Zarząd Instytutu najuprzejmiej zaprasza wszystkie osoby, życzące oddać hołd pamięci Michała Kazanowskiego, o przyjęcie udziału we wspólnych modłach za spokój jego duszy.

┼ We środę, dnia 28 b. m., o godz: 11tej z rana, w kościele Świętej Anny, odprawionem zostanie żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Michaliny z Kąsinowskiej hrabiny **Olizar**. —4898—

┼ Pojutrze, o godzinie 10tej z rana, w kościele powązkowskim, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne za ś. p. Teklę z Kościankiewiczów **Mościcką**, oraz poświęcenie grobu familijnego, na które pozostały mąż i dzieci, zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych.

┼ Ś. p. Helena z Brzezińskich **Brzezińska**, obywatelka, wdowa, przeżywszy lat 50, dnia 25 maja r. b., przeniosła się do wieczności. Pogrążeni w głębokim smutku, matka, dzieci wraz z zięciem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 27 maja r. b. to jest we wtorek o godzinie 4tej po południu z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej na cmentarz Powązkowski a następnego dnia t. j. w środę dnia 28 maja na Nabożeństwo żałobne, o godzinie 11ej z rana w tymże Kościele odbyć się mające. —4916—

┼ Ś. p. Jan **Galski**, majster szewcki, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 42, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pozostała w nieutulonym żalu żona z córką, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, jutro o godzinie 10-tej z rana, w kościele Narodzenia N. M. P., przy ulicy Leszno, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 3-ciej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —4915—

∞ W sobotę, t. j. dnia 24 b. m., o godz: $8^{1}/_{2}$ wieczorem, w kościele Świętego Józefa Oblubieńca, zawarty został związek małżeński, między panem Lucjanem **Janiszowskim**, Urzędnikiem pocztowym, a panną Julją **Rutkowską**, córką Andrzeja i Aleksandry z Kuschów małżonków Rutkowskich; przy ołtarzu młodej parze błogosławił JX. Dudrewicz, Administrator miejscowego kościoła, w assystencji JX. Kanonika Mościckiego, Proboszcza parafji Świętego Antoniego. —4912—

Kronika zagraniczna.

✕ W stanie Jowa srożył się w tych dniach uragan, o którym ludzie nie prędko zapomną. Trąba powietrzna nawiedziła obszerną okolicę posuwając się z niesłychaną siłą i rączością. Domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie, kępy drzew, i nawet lasy istoty żyjące, wszystko co się na linji pochodu straszne go żywiołu znalazło, padało jego ofjarą. Przedmioty lżejsze, jak ludzi i zwierzęta, wir powietrzny, porywał wysoko w górę i zrzucając napowrót na ziemię, najczęściej zabijał. Wielu mieszkańców życie utraciło, lub doznało kalectwa. Szczegóły bliższe jeszcze nie nadeszły.

✕ W Medyolanie zmarł dnia 22-go b. m. jeden z najwcześniejszych przedstawicieli nowożytnej romantyczności we Włoszech, Aleksander Manzoni.

Był on poetą lirycznym, dramaturgiem i powieściopisarzem.

Zawód swój poetyczny rozpoczął bardzo wcześnie, bo urodzony w r. 1794 (8 marca) w Medyolanie, w r. 1806 wiersze już pisał. Pierwszym jego większym utworem romantycznym były „Hymny Święte“ (Inni Sacri), wydane w r. 1810. Sławę zjednał mu dramat z r. 1820, „Il Conte Carmagnola.“ W rok później napisał Manzoni odę na śmierć Napoleona „Il Cinque Maggio.“

Po „Carmagnoli“ nastąpiła w r. 1823 tragedja „Adelchi.“ Manzoni naśladując starożytnych, wprowadzał na scenę chóry.

Powieść „Narzeczeni“ („Promessi sposi“), w społeczeństwie znana naszej publiczności, jest najlepszym ze wszystkich utworów Manzoniego. Doczekała się wielu wydań i przekładów na wszystkie języki europejskie.

Po niej od r. 1827 poeta niewiele już tworzył a od trzydziestu lat pióro zupełnie porzucił. W życiu rodzinnem był bardzo nieszczęśliwy. Zgrzybiały już starzec patrzeć musiał na śmierć ostatniego z czworga dzieci, dawno już przedtem utraciwszy żonę.

Matka jego była córką sławnego Beccarii, autora traktatu o przestępstwach i karach. Uważano ją za kobietę wyższego ducha.

✕ Z Berlina wysłano na wystawę wiedeńską: plan nowego domu cztero-piętrowego, dla niższej klassy, z tanią opłatą komornego.—Właściciele domów zapewne krzywem okiem na niego patrzeć będą. Ale próżna obawa, od planu bowiem do rzeczywistości daleko.

Wiadomości Polityczne.

Wersal 23-go.

Zgromadzenie narodowe rozpoczęło posiedzenie dzisiejsze o wpół do trzeciej. Thiers zjawił się w Izbie wraz ze wszystkimi ministrami. Galerje pełne. Dufaure odczytuje postanowienie rady gabinetowej wymagane przez prawo Komissji Trzydziestu i oznajmia, że Thiers przyjmie osobisty udział w rozprawach.

Broglie wstępuje na trybunę dla bliższego uzasadnienia interpelacji poniedziałkowej, którą do dnia wczorajszego podpisało 330 deputowanych. Autor interpelacji wygłasza zdanie, że rządy Francji sprawowane być winny w duchu jak najbardziej konserwatywnym: zapytać więc należy, o ile obecne ministerium powyższemu warunkowi zadość czyni. Ostatnie wybory pokazały, że radykalizm staje się groźnym, sięga po ster państwa. Gdyby radykalizm ten był tylko stronnictwem politycznem, kraj mógłby się uwyczęstwem jego martwić, ale przerażaćby się nie potrzebo-

wał. Jest on wszakże stronnictwem socjalnem. Ranc i Barodet zostawali w stosunkach z Komuną. Oczywiście radykalizm dąży do rozwiązania zgromadzenia narodowego, aby przez to utorować drogę Komunie. Rząd obecny utrzymuje stosunki ze stronnictwem radykalnem; dowodem tego są rozmaite jego postanowienia. Wprawdzie rząd ten utrzymuje, że chce duchem republikańskim zwalczyć ducha radykalizmu, ale to tylko czcze gadaniny. Potrzebne tu są nie słowa, lecz ściśle określone zapewnienia. Rząd musi przyjąć politykę oporu przeciwko radykalizmowi; dość już układów i kompromisów. Należy przypomnieć sobie Żyrondystów. Potomność wyda nieubłagany wyrok na rząd i jego ministrów, jeżeli ci nie staną w obronie społeczeństwa.

Dufaure odpowiada: Rząd nie uskarża się bynajmniej na interpelację i przyjmuje ją jako drogę do porozumienia się ze zgromadzeniem. Wzburzenie datuje od ostatnich wyborów. Rząd nie zamykał oczu na niebezpieczeństwo. Stronnictwo radykalne wcale nam się nie podoba, ganimy jego doktryny, ale dajcie nam prawa któreby mogły być rękojmią porządku. My ze swej strony, daliśmy wam już przepisy ścieśniające o stowarzyszeniach, o „Internationale". Niemamy żadnych swoich dzienników pół urzędowych, znamy tylko jeden dziennik, „Journal Oficiel". Ubolewać należy nad przesadą, jakiej się w tym punkcie dopuścił p. Broglie. Simon nie składał bynajmniej oświadczenia w imieniu rządu. Wystąpienie Geularda z gabinetu nie dowodzi wcale różności zdań w kwestji ukonstytuowania rzeczypospolitej, gdyż i Goulard narówni z innymi ministrami podzielał opinję, że należy odwołać się do zgromadzenia dla proklamowania rzeczypospolitej.

Thiers prosi o głos na jutro. Raul Duval dopomina się głosowania nad tem czyby zgromadzenie nie chciało jeszcze dziś w wieczór odbyć jednego posiedzenia, zgromadzenie głosuje i wyznacza termin do dalszych rozpraw na jutro na godzinę 9-tą z rana. Głosowanie po mowie p. Thiersem będzie się mogło odbyć dopiero na nowem posiedzeniu w jego nieobecności. Przewidują, że sprawa przewlec się może do poniedziałku, co da p. Thiersowi możność oddziałania na pewne odcienia rojalistów, więcej za podmuchem przywódzców niż za własnem przekonaniem idące. Każde stronnictwo wytęży wszystkie swe siły i przewidują, że do głosowania nad porządkiem dziennym stawi się przeszło 700 deputowanych. Republikanie umiarkowani postanowili popierać p. Thiersa; z łona tego stronnictwa oprócz wiadomego już porządku dziennego (ob. numer sobotni Kurjera) wyszedł projekt drugiej rezolucji w tej treści, że zgrom. narod. ufne w politykę wygłoszoną przez odezwę z d. 13 listopada i zadowolone z oświadczeń w duchu konserwatywnym przez prezydenta złożonych przechodzi do porządku dziennego. Tak zredagowana rezolucja porządku dziennego ma większe widoki utrzymania się od poprzedniej. P. Fourcaud naczelnik republikanów umiarkowanych odbywa narady z p. Thiersa, który go zapewnia, iż nie wypuści z rąk sztandaru rzeczypospolitej; z artykułu „Rép. fr nçaise" można powziąść przekonanie, że jak właściwa lewica tak i skrajny jej odłam przy głosowaniu poprze p. Thiersa. W głosowaniu tem widzi dziennik Gambetty ważące się losy samej rzeczypospolitej i dla tego chce je mieć pomyślnem dla Thiersa; inna rzecz z projektami organicznemi: te „Rep. franç" wyśmiewa i za niekwalifikujące się nawet do poważnych rozpraw uznaje. Gambecie chodzi tylko o utrzymanie samego Thiersa, nie zaś jego polityki, która wydaje mu się zacofaną. Co do lewego środka, ten w całości za Thiersem głosować będzie. Perieryści jeszcze się wahają, postanowili wczoraj wysłać na nowo deputację do Thiersa. Obliczając wszystkie siły prezydenta można optymistycznie ustanowić przewagę większości na kilkanaście głosów. Taka większość wystarczy prezydentowi do pozostania przy rządzie. Wczorajszy artykuł „B. public" mówi jak najwyraźniej, że gdyby prezydent w mniejszości pozostał, ustąpi wraz z całym gabinetem, i nie wejdzie w kompromis z rojalistami. Toż samo raz jeszcze powtarza „Soir".

Wczoraj krążyła po Paryżu pogłoska, że podniesienie kursów giełdowych w dniu 21 b. m. wywołane zostało przez oświadczenie pana Périer, iż dla miłej zgody gotów jest odstąpić swej teki jakiemu ministrowi z łona prawicy. Pogłoska ta nadaje panu Périemu znaczenie jakiego on w rządzie pana Thiersa wcale jeszcze nie ma.

Bonapartyści idą ciągle ręka w ręke z legitymistami. O stosunku stronników hr. Chamborda, do orleańczyków nic pewnego niewiadomo. Według niektórych dzienników zgoda co do głównych punktów już stanęła Aumale zostanie „Lieutenant du royaume" i otoczony ministrami konserwatywnymi sprawować będzie rządy w roli regenta. Według innych prawdopodobniejszych doniesień, legitymiści nie chcą przystać na nadanie książętom orleańskim żadnego wybitniejszego stanowiska. Na naradach różnych frakcji armja nigdy nie bywa spuszczaną z oka, ale w dotychczasowych zamiarach nastąpił przewrót: porzucono Changarniera i Mac-Mahona i do kombinacji zaczęto wciągać gen. Ladmiraulta, gubernatora Paryża żadną zdolność wojskową, zupełną nicość polityczną ale człowieka bardzo wyraźnie skłaniającego się ku opozycji anti republikańskiej i pragnącego już podobno „odegrać jakąkolwiek rolę." — (Generał nieszczęśliwie odgrywał swoją rolę pod Metz.)

Wersal 24-go.

Zgromadzenie narodowe. Prezydent rzeczypospolitej zabiera głos w odpowiedzi na interpelację royalistów. Całą odpowiedzialność za politykę, jakiej się trzyma rząd, p. Thiers bierze na siebie „Nie ubiegał się za władzą przyjął ją wszakże i wykonywał choć mu ją żółcią zaprawiano." Chwila w jakiej przemawia jest uroczystą, wy, bowiem mówi do deputowanych, chcecie rozstrzygnąć o losach kraju. Jedni pragną monarchji drudzy rzeczypospolitej. To rozdwojenie służy za podstawę do rozpraw. Rzeczpospolita ma za sobą znaczną większość w massach narodu. Potrzeba Francji rządu dość silnego aby mógł działać przeciwko bezładowi, ale nie potrzeba jej rządu tego lub owego stronnictwa. Polityka nasza wydała już te rezultaty: zwycięztwo nad komuną, pożyczkę uwieńczoną niezmiernem powodzeniem, zupełne prawie oswobodzenie territorium, spokojność w kraju. Takich rezultatów nie osiągnęłaby nigdy polityka walki stronniczej.

P. Thiers mówi dalej: Rozdziela nas kwestja: „Rzeczpospolita czy monarchja." Wylicza szkodliwe następstwa tymczasowości powtarza, że z konieczności rządzenia Francją stanął po stronie rzeczypospolitej, monarchja bowiem jest praktycznie niemożliwą we Francji. Jeden tylko tron jest a trzech aż gotowych na nim zasiąść. Aby tworzyć prawa organiczne potrzeba mieć niewzruszoną zasadę rządów. Duch projektów konstytucyjnych jest zupełnie zachowawczym. Głosowania powszechnego nie tknięto, bo go znosić nie można, trzeba je tylko uporządkować. Polityka nasza z istoty swej konserwatywna na tem polega, abyśmy do tej gruppy parlamentarnej przystali, która najlepiej interesa kraju przedstawia. Dalecy od krańcowości żądamy od jednych aby uczynili tę ofiarę i głosowali za rzeczązpospolitą, a do drugich mowimy: życzeniem naszem jest, aby zgromadzenie narod: istniało jeszcze tak długo dopóki nie uchwali praw które mają zorganizować rzeczpospolitą.

Ostatnie wybory nie są tak niepokojące jakiemi je chcą mieć niektórzy. Wybory częściowe wypadają zawsze gorzej od ogólnych. Środki zaradcze na trudności obecne nie tkwią w dyktaturze, ale w rozumnem prawodawstwie publicznem. Dyktatury prowadzą do upadku. Trzeba wybierać pomiędzy dwiema ostatecznościami. Jedni niechcą konstytuować rzeczypospolitej, aby zostawić otwarte pole dla monarchji. Drudzy dążą do zwołania zgromadzenia konstytucyjnego, w nadziei, że ono zapewni panowanie ich teorematom. Droga do przejścia między temi dwiema ostatecznościami znajduje się w prawach, które wam przedstawiam „Broglie zarzuca mi, mówi Thiers, że jestem protektorem radykalistów, a on sam przyjmuje teraz opiekę, którąby dawny książe de Broglie ze wstętem odepchnął.

Słowa Thiersa lewica pokrywa oklaskami. Posiedzenie odroczono do godziny drugiej. Mowa wywarła nadzwyczajne wrażenie. Republikanie nawet spodziewać się nie mogli aby prezydent wystąpił z taką stanowczością. Przewidywany rezultat głosowania ulega żywej dyskussji. Thiers odbiera liczne powinszowania. Prawica radzi nad możliwością ukonstytuowania nowego rządu. Po rozpoczęciu posiedzenia Ernoul ma zażądać doraźnego głosowania bez rozpraw. Thiers z jak największym spokojem ducha oświadczył, że gotów jest zawsze wrócić na swoje miejsce w Izbie i zasiąść w niej jak z wyczajny deputowany.

O godzinie drugiej posiedzenie na nowo rozpoczęto. Kazimierz Périer miał mowę w duchu Dufaura i Thiersa. Żądanie ukończenia rozpraw uwzględnione przez Izbę wywołało następujący porządek dzienny. Ernoula: „Zgromadzenie narodowe" z uwagi, że forma rządu nie jest wcale przedmiotem roztrząsania, a idzie jedynie oto aby kraj uspokoić przez przyjęcie polityki stanowczo z ducha swego zachowawczej, ubolewa nadtem iż ostatnie zmiany ministerjalne nie dały interesom zachowawczym tego zadość uczynienia, jakiego zgromadzenie spodziewać się miało prawo." Dufaure oświadcza że rząd nie przyjmuje takiej rezolucji i dopomina się prostego porządku dziennego. Następuje głosowanie; prosty porządek dzienny odrzucony 326 głosami przeciwko 348. Rezolucja Ernoula zyskuje większość 16 głosów (360 przeciwko 344). Posiedzenie trwa bez przerwy.

Haga 23go.

Przy obradach nad kredytem $5^1/_2$ miljonów guldenów żądanym przez gabinet na potrzeby wyprawy Aczyńskiej w Izbie deputowanych Nierstrass, zapytał rząd o ile uzasadnionem jest doniesienie z Singapor, że 10,000 Battasów maszeruje na Delli. Minister Kolonji, Fransen von de Putte odpowiedział, że w depeszach otrzymanych przed dwoma dniami przez rząd nie było żadnej o powyższym wypadku wzmianki; z poprzednich zaś korrespondencyj nie wypływa nic takiego coby mogło mieszkańcom krainy Batta dać powód do nieprzyjaznej postawy dla Holandji. W skutek odrzucenia projektów: reorganizacji sądownictwa i urządzenia portu we Flesyndze, gabinet postanowił podać się do dymissji. Zatrzyma jednak dotychczasowe swe stanowisko, aż do powrotu króla, który nastąpić ma w niedzielę.

Rzym 23-go.

Na Izbę deputowanych, Senat i cały skład rządu królestwa włoskiego rzucona ma być wielka klątwa przez papieża w osobnej encyklice, która potępi prawo o zgromadzeniach klasztornych obecnie uchwalane przez Izby, nazwie je żadnem i niebyłem i zakaże katolikom stosowania się do jego rozporządzeń. Wyklętym zostanie z kościoła każdy nabywający dobra obecnie do klasztorów należące.

„Voce della Verità" zajmuje się przyszłem konklawe. Dziennik ten twierdzi, że mocarstwa zagraniczne nigdy nie posiadały prawa *veto* przy wyborze papieża, jedynie tylko kardynałowie za każdym razem pozwalali im na wywieranie wpływu, w zamian za przyrzekaną szczególną opiekę dla kościoła. Stosunek ten nie nadawał katolickim mocarstwom żadnego prawa trwałego. O praw.e tem mówić nawet nie można dziś gdy mocarstwa jednako opiekują się wszystkiemi wyznaniami. Państwa niekatolickie wychodzą zupełnie z rachuby. Dwie zaś rzeczypospolite francuzka i hiszpańska nie wiele na szalę rzucić będą mogły. Papież musi być koniecznie Włochem, musi mówić po włosku, choćby tylko w tem przewidywaniu, że jako prawnie panujący może zostać sobie przez Włochów do władzy *de facto* przywróconym. Papieżem nie może być ani Niemiec, ani Francuz, ani Austryjak, ani wreszcie Anglik. Rząd Wiktora Emanuela życzy sobie cudzoziemca, bo wie, że cudzoziemcowi trudniej byłoby odzyskać władzę świecką niż rodowitemu Włochowi. Papież z nad Sprei, Sekwany, Tamizy lub Dunaju miałby niezmierne trudności do zwalczenia i nie umiałby nawet porozumieć się ze stronnictwem klerykalnem.

Izba deputowanych uchwałę nad prawem klasztorowem posunęła do art. 13. Następnie wyraziła żal narodu z powodu zgonu Manzoniego. Słychać, że na pogrzeb pojadą do Medjolanu książęta Humbert i Amadeusz.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Paryż 24-go. — Wielka niepewność. Położenie naprężone. Odrzucenie projektowanego przez rząd prostego porządku dziennego poruszyło umysły.

Berlin 24-go. — „Staatsanzeiger" ogłasza odezwę księcia kanclerza stanowiącą, że w myśl uchwały Rady związkowej, kongregacje: Redemptorystów, Lazarystów, Kapłanów S-go Ducha, Serca Jezusowego, mają być uważane za pokrewne zakonowi jezuickiemu, i w ciągu sześciu miesięcy klasztory ich winny uledz zamknięciu.

Rzym 24-go. — Wczoraj Papież przechadzał się po ogrodach Watykanu. — W Genui były wczoraj rozruchy nieprzyjazne dla municypalności. Dwadzieścia osób aresztowano.

Petersburg 23-go. — N. Szach perski, Naisr-ed-Din, przybył tu wczoraj przy najpiękniejszej pogodzie, powitany przez Najjaśniejszego Pana. Stanął w apartamentach parterowych pałacu zimowego. Dziś odbyła się na uczczenie jego parada, w której przyjęły udział 42 batalijony piechoty, 34 szwadrony kawalerji i 122 działa.

New-York 23-go. — Modokowie oświadczyli gotowość poddania się pod warunkiem, że im życie darowanem zostanie. Generał Davis obstaje przy bezwarunkowem poddaniu się, dał Modokom termin do piątku i w razie gdyby się nie poddali, zagroził im, że wszystkich w pień wytnie.

Londyn 23-go. — Z zachodniego wybrzeża Afryki. Aszantjowie (przeciwnicy Fantjów protegowanych przez Anglję) pobici. Ponieśli ciężkie straty i cofnęli się w głąb' kraju.

Konstantynopol 23-go. — Reuf-pasza ministrem policji. wielki mistrz artylerji Halil-pasza zmarł dziś nagle w skutek nieszczęśliwego wypadku (?). „Bassiret" półurzędowy zawiadamia, że Porta wystąpiła do Holandji z przedstawieniem na korzyść sułtana Aczynu.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 26-go maja, godzina 10 zrana.

Wersal 25-go. — Thiers wraz z ministrami podał się do dymissji. Mac-Mahon prezydentem rzeczypospolitej 390 głosami obrany, przyjął tę godność.

ORYGINALNA REKLAMA

Ameryka, kraina reklamy, potrafi ją w danym razie poprzeć wiekową powagą. Pewien restaurator w San-Francisko polecając swój zakład względom publiczności, przytoczył następujące słowa z Pisma świętego:

„I Józef podniósł głos z płaczem, który słyszeli Egipcjanie i wszystek dom Faraonów.

„I rzekł braciej swej: Jamci jest Józef, jeszczeli żyw ociec mój?

„I odpowiedzieli mu: żyw jest i zdrów, albowiem siada i obiaduje każdego dnia... w Hotelu Kosmopolitycznym."

— Za wzrostem widocznym Warszawy pod względem zabudowania i ludności postępuje również wzrost przemysłu w każdej niemal gałęzi. Przyczynia się do tego nie mało połączenie Warszawy z innemi punktami zbytu siecią kolei żelaznych, które z jednej strony ułatwiają zaopatrzenie tutejszych zakładów przemysłowych w materjały surowe, a z drugiej zapewniają korzystny odbyt dla wyrobów przemysłu rękodzielniczego i fabryk warszawskich w stronach oddalonych.

Wzrost ludności, a zwłaszcza robotniczej i zwiększenie potrzeb codziennego życia, wywołało ożywienie w produkcji piwa, która od kilku lat ciągle się u nas podnosi. Z przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że pod tym względem widoczny jest z każdym dniem postęp, który wpłynąć musi koniecznie na zmniejszenie konsumcji wódki, wywierającej wpływ tak zgubny na stan materjalny i moralny naszych klass niższych. Przed kilku laty tutejsi producenci piwa zwrócili uwagę głównie na konserwację tego artykułu.

Zaczęto powszechnie budować i urządzać obszerne i kosztowne lodownie nader wielkich rozmiarów.

Po zaprowadzeniu nowej ustawy o akcyzie od trunków w 1866 r., wyrodziła się potrzeba zakładania browarów parowych, z zastosowaniem nowych systematów przygotowania zacieru, suszenia słodu, w ogóle wszelkich innych ulepszeń i nowych wynalazków, na tem polu zagranicą zrobionych. Po wykończeniu przed trzema laty browaru p.Kijoka i spółki, rozpoczętą została w roku zeszłym budowa browaru parowego przy ulicy Grzybowskiej przez p. Aleksandra Lentzkiego.

Budowa ta w roku zeszłym dość daleko posunięta, w bieżącym w zupełności ukończoną zostanie.

Roboty koło wewnętrznego urządzenia browaru i ustawienia machin tak szybko postępują, że z nastaniem pory jesiennej będzie można przystąpić do produkcji piwa. Abydać wyobrażenie o wielkości tego zakładu, o kolosalnych jego rozmiarach, przytaczamy poniżej niektóre cyfry i szczegóły, których udzielenia nie odmówiła nam osoba, obeznana z tą budową.

Dla umieszczenia pod całym budynkiem wszystkich potrzebnych lodowni i piwnic, trzeba było miljon z górą stóp kubicznych ziemi wykopać i wywieść z głębokości przeszło 11 łokci. Do budowy zużyto trzy miljony kilka kroć sto tysięcy cegieł, z których zaledwo jedna czwarta część po nad ziemię wychodzi. Resztę pochłonęło 5 ogromnych piwnic, tudzież 11 wielkich sklepionych lodowni, połączonych pomiędzy sobą przez dwa zewnętrzne korytarze, po 158 łokci długości mające. W lodowniach tych swobodnie pomieścić się może 10,000 beczek, czyli 100,000 wiader piwa lagrowego; w piwnicach zaś znajduje pomieszczenie kilka tysięcy beczek, przeznaczonych na skonsumowanie wporze jesiennej i zimowej. Nadto w podziemiach tych umieszczonych zostanie 90 kadzi fermentacyjnych.

Z budynków, nad powierzchnią ziemi wzniesionych, na szczególną uwagę zasługuje suszarnia najnowszej konstrukcji, na której w ciągu 8 miesięcy przeszło 14,000 korcy słodu do zacieru przerobić można. Pod względem produkcji nowy browar tak będzie urządzonym, że w ciągu 6-ciu miesięcy zimowych będzie wstanie wyrobić 36,000 beczek, czyli 360,000 wiader piwa. Maszyna parowa, wraz z kotłami, jak w ogóle większa część przyrządów dostarczoną została przez znaną fabrykę tutejszą pp. *Scholtze et Rephan*. Urządzenie zaś wewnętrzne, a zwłaszcza pod względem technicznym, dokonanem zostaje pod kierunkiem inżeniera z Pragi Czeskiej, p. *Karola Poszepnego*, używającego w fachu swoim wielkiego rozgłosu, nie tylko zagranicą, lecz i u nas.

Nie będziemy nużyć uwagi czytelników szczegółowym opisem pojedyńczych części browaru, lub sposobu wyrabiania piwa; nie będziemy wyliczać wielkich zalet nowej metody i znakomitych ułatwień, jakie zaprowadzenie pary i systematu zacierów gęstych za sobą pociąga. Dla ogółu publiczności kwestje te byłyby mniej interesujące i na drugi plan niejako schodzą. Dopiero z dostarczonych przez nowy browar fabrykatów, publiczność będzie w stanie ocenić, o ile ulepszenia nowoczesne, w produkcji piwa zaprowadzone, wpływają na wydoskonalenie fabrykacji i na dobroć wyrobionego artykułu, będzie mogła się przekonać, że przy umiejętnem zastosowaniu nowych urządzeń i wynalazków, można otrzymać napój zdrowy, orzeźwiający i tańszy, który dla tych właśnie powodów, jak mamy nadzieję, wcoraz powszechniejsze u nas wejdzie użycie.

— **Mydło glicerynowe płynne** fabryki **F. A. Sarg** Syn i S-ka w Wiedniu. Poszukiwane coraz więcej, nie tylko dla własności miękczenia i wybielania, nawet opierzchniętej, ogorzałej lub piegowatej skóry, lecz z polecenia Doktorów, jako gojące pryszcze i wyrzuty skórne. Obók tak wysokich zalet, mydło to od odpowiednich w sztukach przystępniejszem jest w cenie. Skład główny w handlu Perfumerji Zagranicznej **W. B. Śniechowskiego** przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr. 8. (3—3) —4085—

— Do Magazynu wyrobów szmuklerskich, przy ulicy Wierzbowej, w domu Petyskusa obok sklepu P. Schustra, nadeszły świeże pasmanterje paryzkie jako też frędzle i rozety, o czem mam honor donieść Szanownej publiczności. **Maurycy Stiefsohn.** —4720—

— Do składu zegarków **M. J. Augustynowicza** przy ulicy Królewskiej Nr. 412 a, nadeszły w tych dniach świeże transporta zegarków złotych i srebrnych, najświeższych fasonów, z renomowanych Genewskich fabryk. (1—3) —4910—

— Dzisiejszy dalszy ciąg Kurjera zawiera między innemi „Rozporządzenie JW-go Oberpolicmajstra"—Ogłoszenia: Tow. Dr. Ż. Warsz.-Bydg.—Biuro informacyjnego o nędzy wyjątkowej.—Instytut. leczniczych, etc

TEATR WIELKI.

Dziś: **Epidemija** Jutro: **Cyrulik Sewilski**

TEATR ROZMAITOŚCI

Jutro: **Przebudzenie się lwa—Grzeszki babuni.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 26 maja 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. 6 kop. 13½				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62½				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 12½				
Austrjackie floreny w bilet. k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—		—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	95	25	94	95
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	94	25	93	25
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	94	25	93	95
Listy Zastawne miasta Warszawy (II*)	89	90	89	50
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	15	78	85
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .		—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	96	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . (	155	50	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . (				
„ „ „ „ z r. 1866. . . (	152	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . (				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	95	50	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	72	50	71	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	138	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	114	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	126	50	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	105	50	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	107	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 171 1/9
Od Likwidacyjnych kop. 194 4/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 213 8/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 76 7/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 45 rs. 111 k. 15
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 41 rs. 7 k. 38
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k 20 rs. 87 k. 90
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 55 rs. — k. —
(II*) 88—40—88—10.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 6.

— Dziś dołącza się ogłoszenie **Głównej Agentury na Królestwo Polskie Asfaltowo-Kamiennego Dachowego Tolu,** z fabryki **Augusta Neumana i S-ki w St. Petersburgu.**

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera oraz dodatek).